



tekst

**JĘDRZEJ RAMS**

redaktor wydania

**N**a stronach IV-V garść informacji o Festiwalu Piosenki Patriotycznej, który dzisiaj odbywa się w Krzeszowie. Jeżeli tylko ktoś ma jeszcze trochę czasu, lepiej go nie tracić i natychmiast wybrać się do naszego diecezjalnego sanktuarium. Od kilku lat trwa swoisty renesans tego typu festiwali. W tym roku odbyły się one w kilku miejscach diecezji. Z roku na rok poziom występów się podnosi. To dobry znak, zwłaszcza że wiele zespołów tworzą głównie ludzie młodzi. I to w sumie jest chyba największym plusem tego typu konkursów. Zapraszamy zatem do Krzeszowa.

Wielu studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku **chce się dalej uczyć**. Ciągłe na tej samej uczelni.

**P**rzez dwa lata 70 studentów spotykało się co dwa tygodnie, zgłębiając filozofię, teologię dogmatyczną, biblistykę i języki nowożytne. Były pielgrzymki, spotkania formalne i nieformalne. A przede wszystkim nauka, i ta chyba najbardziej spodobała się studentom. Wybrali ofertę Uniwersytetu Trzeciego Wieku, utworzonego przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Legnicy. Dzisiaj nie żałują.

– Studenci wypełniali na koniec ankiety i wielu z nich zaznaczyło chęć dalszego kształcenia w ramach naszych studiów – mówi ks. dr Andrzej Ziombra, dyrektor UTW. – Możemy sobie to poczytać za sukces. Trafiamy bowiem z ofertą kształcenia i podnoszenia wiedzy o teologii do odpowiedniego grona osób. Przygotowujemy

teraz propozycję dla tych, którzy chcą pozostać i dalej podnosić swoje kwalifikacje. Jednocześnie zaczynamy zapisy na kolejny kurs, który ruszy w październiku – dodaje kapłan.

Na uniwersytecie przy PWT nie ma ograniczeń wiekowych, w przeciwieństwie do podobnych uniwersytetów tworzonych przy świeckich uczelniach. Studiują tutaj też osoby, które ciągle pracują. – Każda forma podnoszenia kwalifikacji i wiedzy

o Bogu jest dzisiaj bardzo potrzebna w społeczeństwie. Mam nadzieję, że nie zabraknie ludziom odwagi, by się do nas zapisywać – mówi ks. Ziombra. A wie, co mówi, bo liczba uniwersytetów przy wydziałach teologicznych zaczyna rosnąć. Powstające placówki korzystają dzisiaj z doświadczenia legnickiej uczelni. Mamy więc pierwszą i chyba najlepszą taką uczelnię w Polsce.

**Michał Orda**



**W ramach zajęć organizowane są wyjazdy, które mają pokazać chrześcijańskie bogactwo naszym ziem**

## Romantycy, których nie pamiętamy



**LEGNICA, 11 CZERWCA. Romantyczne dzieła pokazują Dolny Śląsk od magicznej strony, której często nie dostrzegamy**

**W**Muzeum Miedzi ruszyła wystawa malarstwa oświecenia i romantyzmu ze zbiorów Kulturhistorisches Museum Görlitz. Do 6 listopada będzie można oglądać prace ponad 30 malarzy ze Śląska, Saksonii i Górnych Łużyc. Wystawa ma za zadanie na nowo przywrócić pamięć o artystach pochodzących z naszych ziem, o których pamięta niewiele osób. Ekspozycja składa się z 8 bloków tematycznych, m.in.: malarstwo pejzażowe w epoce oświecenia i w okresie romantyzmu, Karkonosze i okolice czy przedstawienia ikonografii chrześcijańskiej. Jest to pierwsza w Legnicy prezentacja obrazów z kolekcji muzeum z Görlitz. Przechodzi ono akurat generalny remont, który przygotowuje go do nadchodzącej ogólnokrajowej saksońskiej wystawy na temat Drogi św. Jakuba, czyli niemieckiej Wysokiej Drogi. **mio**

## Z wizytą na lotnisku



ROMAN TOMCZAK

**Wśród sprzętu specjalistycznego, jakim zainteresowani byli Czesi, był skafander sapersa**

**WROCŁAW.** W Placówce Straży Granicznej we Wrocławiu-Strachowicach przebywali przedstawiciele policji Republiki Czeskiej. Celem ich wizyty było zapoznanie się ze specyfiką pracy funkcjonariuszy SG na wrocławskim lotnisku.

Strażnicy graniczni, wśród których byli także pogranicznicy z Lubania, oprowadzali gości po porcie lotniczym, prezentując urządzenia wykorzystywane w czasie codziennej pracy, a także sprzęt specjalistyczny, m.in. skafander przeciwwybuchowy EOD-9. – Koledzy z Czech byli szczególnie zainteresowani przebiegiem odprawy granicznej, dokonywanej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w przypadku podróży poza strefę Schengen, a także kontrolą bezpieczeństwa, której poddawane są wszystkie osoby wchodzące na pokład samolotu – powiedział por. Jan Kozłowski, zastępujący rzecznika prasowego komendanta Sudeckiego Oddziału SG.

**foto**

## Bieganie po wulkanie

**ZŁOTORYJA.** Na tę sobotę i niedzielę zaplanowano pierwszą edycję Biegu Szlakiem Wygasłych Wulkanów. – Tego roku zdobywamy Wilczą Górę. Kolejne edycje będą przebiegać grzbietami innych wygasłych wulkanów, m.in. Ostrzycy, ale także poprowadzą do zamku Grodziec – informują organizatorzy. W tym roku każdy uczestnik biegu otrzyma pamiątkowy medal z symbolem Wilczej Góry, zawieszony na stalowym łańcuchu. Program przewiduje bieg

główny na dystansie ok. 8 km. Trasę urozmaica duża liczba przeszkód naturalnych (m.in. rzeka Młynówka, podbieg pod Krucze Skały) oraz sztucznych, wykonanych ze słomy, drewna i lin. Nie bez przyczyny bieg ten określa się mianem katorżniczego. Program przewiduje także wiele imprez towarzyszących, m.in. Festyn Podróżnika, szkołę płukania złota i wybijania monet. Więcej informacji na [www.biegwulkanow.pl](http://www.biegwulkanow.pl).

**romano**

## Nowe jawory

**JAWOR.** Miasto zdecydowało się na ponowne wybitcie dukata miejskiego. 6 jaworów jest już do kupienia przez mieszkańców i turystów. Tegoroczne dukaty zostały wydane z okazji XVI Jaworskich Koncertów Pokoju. Po raz drugi wybił je Karkonoski Dom Numizmatyczny. – W tym roku wyemitowano niewielką liczbę 7,5 tys. sztuk dukatów, z czego stemplem zwykłym wybito 5 tys. sztuk, a pozostałe 2,5 tys. sztuk – stemplem odwróconym – mówi Agnieszka Lutkiewicz, reprezentująca KDM.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również blister, czyli dukat w ozdobnym opakowaniu z opisem kościoła oraz pięknymi



ANDRZEJ FELAK

**Jaworski dukat w pełnej krasie**

fotografiami. Dla nieco bardziej wymagających został wydany dukat w wersji srebrnej, z najwyższej próby srebra Ag 999, w ograniczonej liczbie zaledwie 100 sztuk.

Akcja promocyjna potrwa do końca 2010 r. W tym czasie dukatem miejskim będzie można płacić w oznaczonych specjalną naklejką punktach handlowych i usługowych.

**mp**

## Namalowały zabytki

**ŚWIERZAWA.** W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy można oglądać wystawę prac, które wpłynęły na konkurs pn. „Zabytki miasta i gminy Świerzawa”, ogłoszony w ramach I Spotkania z Historią, zorganizowanego przez Zespół Szkolno-Przedszkolny, Centrum Kultury, Sportu i Turystyki oraz BPMiG. Adresowany był do dzie-



ARCHIWUM UMIG ŚWIERZAWA

ci przedszkolnych, uczniów podstawówek i gimnazjów. Łącznie napłynęło nań 128 prac z 5 placówek. W kategorii najmłodszej (przedszkolaków) za najlepszą pracę uznano wyklejankę Kornelii Zdziechowicz ze Świe-

rzawy. Natomiast w kat. klas I-III szkół podstawowych zwyciężyła Kinga Bijak.

**miko**

## Volkswagen dla Afryki i powodzian



ROMAN TOMCZAK

**Bawiąc się na stadionie, dzieci z Polkowic wspierały swoich rówieśników z RPA**

**POLKOWICE.** Fabryka Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach, produkująca silniki Diesla dla wielu modeli niemieckich samochodów, zorganizowała w ubiegłą nie-

dzielę akcję, z której dochód przeznaczyla na program „A Chance to Play – Together to Children in Need”. Związany jest on z odbywającymi się właśnie Mistrzo-

stwami Świata w Piłce Nożnej. „Te mistrzostwa to wielka szansa dla tego kraju” – mówią organizatorzy akcji. „Nie zapominajmy jednak, że większość jego mieszkańców w żaden sposób z niej nie skorzysta. Dlatego koncert Volkswagena wraz z Terre des Hommes przygotował program pomocy dla dzieci z Afryki Południowej” – tłumaczą na swoich stronach internetowych organizatorzy. W ramach tego programu na terenie RPA odbędzie się wiele imprez sportowych dla ubogich dzieci, natomiast na kontynencie europejskim zakłady Volkswagena organizują imprezy plenerowe, z których dochód ma zasilić akcję „A Chance to Play”.

W Polkowicach przygotowano serię zabaw i gier dla dzieci i młodzieży, konkursy i występy zespołów muzycznych. Podczas zabawy można było wykupić cegiełki, które brały udział w losowaniu nagród. Zakładowa „Solidarność” przeprowadziła podczas festynu zbiórkę pieniędzy dla poszkodowanych w powodzi.

**Mikołaj Plank**

**GOŚĆ LEGNICKI**

[legnica@goscniedzielny.pl](mailto:legnica@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJA: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 664 006 673,  
Jędrzej Rams

Lubańska szkoła promuje Szlak św. Jakuba

# Każdy chce być Einsteinem

Lubańscy uczniowie zamienili się w wielkich odkrywców. Badają faunę i florę regionu oraz Jakubowe szlaki.

**D**zieci w naturalny sposób odkrywają świat. Wszystko, co nowe, ma posmak tajemniczości. Jest czymś, co trzeba odkryć. Wykorzystując ten naturalny dar, łatwo można wskazywać drogi do rozwijania dziecięcych pasji.

– Myślę, że warto inwestować w dzieci. Do dzisiaj pamiętam wiele z pasjonujących odkryć z dziecięcych lat – wspomina ks. Marek Kurzawa. Będąc katechetą w szkole, ksiądz bierze udział w realizacji programu „Einstein – każdy ma w sobie ukryty potencjał”. Starostwo powiatu lubańskiego uzyskało dotację na zajęcia poza-

lekcyjne z funduszy europejskich. W projekcie biorą udział szkoły podstawowe z powiatu, w tym szkoła w Lubaniu-Uniegoszczy. Powstały w niej dwa koła – jedno, by pokazywać florę i faunę regionu, a drugie, aby badać szlaki św. Jakuba na Dolnym Śląsku.

Dzieci z tego drugiego koła odwiedziły już niedaleki Gryfów Śląski, Jelenią Górę oraz sam Luban. – Do tych miejscowości mamy po kilkanaście kilometrów, jednak niektóre dzieci nigdy w nich jeszcze nie były – zdradza ks. Kurzawa. – Program więc zabiera je w miejsca ważne dla ich lokalnego patriotyzmu. Jednocześnie wskazuje na ciekawe wydarzenia historyczne czy religijne regionu – dodaje.

Zaplanowano jeszcze wyjazdy do Wrocławia, Jakubowa, Głogowa czy Zgorzelca. Wciąż też odbywają się spotkania z przewodnikami turystycznymi, dziennikarzami czy ludźmi, którzy przebyli Szlak św. Jakuba do samego Santiago de Compostela.

Program ma być realizowany przez dwa lata. **Jędrzej Rams**

**Dzieci zawsze są gotowe do wielkich wypraw i przygód**



JĘDRZEJ RAMS

## Pierwsze spotkanie duszpasterzy środowiskowych

### Jezus uczył dorosłych

Duszpasterze próbują czytać znaki czasu, bo świat potrzebuje ich skutecznej postugi.

**D**o spotkania kapłanów odpowiedzialnych za duszpasterstwa specjalne i specjalistyczne doszło z kilku przyczyn.

Po pierwsze – duszpasterstwo ogólne coraz częściej jest dzielone właśnie na mniejsze, bardziej fachowe. Skoro jest więcej duszpasterstw, trzeba też stworzyć kompleksowy sposób ich działania w diecezji legnickiej. Po drugie – to działanie zaczyna opierać się na diecezjalnym programie duszpasterskim. Ten zaś – na rok 2010/2011 – jest właśnie tworzony.

Pierwszy program, zrealizowany w zeszłym roku, przyniósł powstanie duszpasterstw hospicyjnego i kierowców. – Dzisiaj już widać pozytywne owoce ich działania – uważa ks. dr Bogusław Wolański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. – Nowe programy mają pomagać funkcjonować i rozwijać się istniejącym formacjom. Z drugiej strony to duszpasterstwa mają współtworzyć te programy – dodaje kapłan.

Wielu duszpasterzy ciągle łączy wiele funkcji, np. proboszcza, katechety, kapelana. Czasami wręcz ich obecność w powierzonych im obszarach nad specjalną formą ewangelizacji staje się fikcją. Jednym z wyjść

jest stworzenie programu duszpasterskiego, który będzie zakładał ogólnodiecezjalną formację dla liderów świeckich. Najbliższy program będzie realizowany pod hasłem: „W komunii z Bogiem”. W dyskusji padły propozycje, aby stworzyć m.in. weekendowe szkoły duchowości, szkoły biblijne dla lektorów i akolitów, kręgi biblijne w parafiach czy promować liturgię godzin wśród świeckich.

– Na pewno warto się zastanowić nad stałą diecezjalną formacją dla świeckich, ponieważ powrót z katechez do szkół spowodował między innymi pustoszenie świątyń – powiedział na zakończenie biskup Marek Mendyk. – Bardzo dużo energii poświęcamy kate-



JĘDRZEJ RAMS

**Takich spotkań będzie na pewno więcej i będą miały wpływ na kształtowanie programu duszpasterskiego diecezji**

chizacji dzieci i młodzieży, a zapominamy o dorosłych świeckich. Tymczasem Pan Jezus nauczał dorosłych, a dzieci tylko błogosławił – przypomina biskup.

**Michał Orda**

# Ze śpiewem nie na bakier



## FESTIWAL W KRZESZOWIE.

Kto wciąż uważa, że współczesna młodzież poza komputerem i telewizją świata nie widzi, i że nie należy się po niej zbyt wiele spodziewać, powinien być tej niedzieli w Krzeszowie.

– Te głosy, wyśpiewujące swój patriotyzm w kościele,

**to nasza nadzieja**

– mówi o młodych wykonawcach ks. Marian Kopko.

tekst i zdjęcie

**ROMAN TOMCZAK**

[rtomczak@goscniedzielny.pl](mailto:rtomczak@goscniedzielny.pl)

Współczesnych młodych fascynuje nie tylko świat wirtualnych gier komputerowych. Tak samo mocno potrzebują oni przeżyć duchowych, pochodzących z najbardziej szlachetnych pokładów ich dusz. Takie emocje przeżywa podczas krzeszowskiego festiwalu

Już po raz 17. odbywa się Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej. Każdego roku na scenie pojawia się tu kilkaset osób i kilkanaście zespołów wokalnych z różnych regionów Polski, złożonych głównie z członków przyparafialnych scholi z archidiecezji wrocławskiej. Co roku najwięcej jest gimnazjalistów. To ci, których czasami uważa się za najbardziej niezdyscyplinowany produkt nieudanych eksperymentów Ministerstwa Edukacji. A tu podczas każdego festiwalu porywają świeżością uczuć i rytmem wyśpiewywanych strof. Obok nich na scenie z roku na rok staje coraz więcej osób niepełnosprawnych. Bo festiwal to także ich forum wyrażania siebie. Coraz śmieiej na deski festiwalu wkraczają także zespoły ludowe, pełne dzieci i młodzieży. Bo polska ludowość, polski regionalizm od wieków nierozzerwalnie są związane z religią. Czy trzeba więcej, aby w końcu uwierzyć w naszą młodzież?

### Sacrosong na przechadzce

Pierwszy Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej odbył się w Polkowicach w 1993 r. Właściwie nikt, nawet jego organizatorzy, nie wiedział, jak to się potoczy. Czy dopisze frekwencja na scenie i widowni? Czy aby na pewno wszystko jest przygotowane jak należy? Czy w ogóle ten pomysł ma sens?

– Nie pamiętam, ale zdaje się, że już na pierwszym festiwalu był obecny ordynariusz naszej diecezji. Wtedy był nim bp Tadeusz Rybak. No i od razu zaskoczenie – przyjechało tylu ludzi, że skończyliśmy koncertować dwie godziny później, niż planowaliśmy, gdzieś po 21 – wspomina ks. Marian Kopko, ówczesny proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach, dziś kustosz sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. – Brak doświadczenia... – podsumowuje ten pierwszy raz ks. Kopko.

Ten „pierwszy raz” rodził się w głowie ks. Mariana przez wiele lat. Jak sam mówi, zawsze fascynowała go muzyka z gatunku sacrosongów, które w Polsce pojawiły się w latach 70. ub. wieku. Akurat wtedy ks. Kopko pobierał nauki w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

– Te koncerty organizowali księża salezjanie u św. Michała. Raz i drugi rektor nas tam puścił. Słuchałem. Chciałem być dłużej, ale czasu miałem tylko tyle, ile było przeznaczone na tzw. przechadzkę seminaryjną – opowiada.

Dziś przypomina sobie także, że mury św. Michała nie najlepiej nadawały się na rezonowanie takich dźwięków. Mimo to, wrzenie, jakie pozostało w młodym kleryku po wysłuchaniu tych kilku piosek, pozostało w nim na całe życie.

### Raczej przegląd niż festiwal

Polkowice, gdzie na początku lat 90. ks. Marian Kopko zaczął swoją posługę jako proboszcz, były dobrym miejscem na wprowadzanie w czyn wszelakich projektów kulturalnych: otwarci na współpracę burmistrz, Rada Miejska i dyrektorzy szkół, zdolna młodzież, nowa aula Forum w nowym budynku Zespołu Szkół. Ponadto niezły budżet miejski. Czegóż więcej trzeba, aby odtworzyć atmosferę zasłyszanych przed laty wrocławskich sacrosongów?

– Ogłosiliśmy w prasie, że organizujemy taki a taki festiwal. Faktycznie, szybko poszła fama. Nie było kłopotów ze zgłoszeniami. Zresztą nigdy nie mieliśmy takich zmartwień – wspomina ks. Marian.

W tym roku w szranki festiwalu stanie 19 zespołów. Zdaniem organizatorów, to optymalna liczba. Wcześniej bywało, że aby przesłuchać wszystkie zespoły, festiwal trzeba było rozciągnąć na dwa dni.

– Zresztą „festiwal” to chyba zbyt szumna nazwa. W tej chwili bardziej powinno się to nazywać przeglądem piosenki religijnej i patriotycznej. Bo dzisiejsza młodzież, chyba każdy mi przyzna rację, że śpiewem jest bardzo na bakier. Nowoczesna muzyka, ostra i głośna, przyzwyczajają nas tylko do biernego jej słuchania. Coraz częściej nie potrafimy niczego przekazać od siebie. Ten festiwal m.in. ma polegać na tym, żeby zachęcić szkoły, parafie i ludzi kochających muzykę i śpiew do działania – formułuje swoją wizję festiwalu ks. Kopko.

A empiryczne doświadczenie 16 wcześniejszych festiwali pokazuje jasno – najlepiej z tego zadania wywiązują się gimnazjaliści. U progę tego wieku są członkowie zespołu Credo z Soboty, którzy przed ro-

kiem wyśpiewali sobie pierwszą nagrodę w krzeszowskim festiwalu. Jak informuje ks. Zbigniew Pajor, proboszcz w Sobocie, zaplecem dla Creda jest Małe Credo. Gimnazjaliści są także wśród członków scholi z parafii św. Jana Chrzciciela w Leśnej. W festiwalu biorą udział po raz pierwszy.

**Nowoczesna muzyka, ostra i głośna, przyzwyczajają nas tylko do biernego jej słuchania. Coraz częściej nie potrafimy niczego przekazać od siebie.**

– Jedziemy tam pośpiewać. Rywalizacja o miejsce nie jest dla nas ważna – mówi Renata Komiszko, która od kilku lat prowadzi tę scholę.

### Przerwa w śpiewaniu – proszę wysiadać!

Kilka tygodni temu, podczas uroczystości nadania gimnazjum w Lubawce imienia Żołnierzy Sybiru, młodzież przygotowała program patriotyczny. Widowisko było porywające, mądre i wzruszające.

– Mądrzy dyrektorzy i nauczyciele w mądrych szkołach najlepiej rozumieją, że patriotyzm rodzi się w sercach młodych ludzi głównie poprzez piosenkę patriotyczną – żołnierską, partyzancką, harcerską. To wtedy kiełkuje i mocno zakorzenia się na całe życie miłość do ojczyzny. Kiedy organizuję pielgrzymki autokarowe, kiedy daję do rąk pielgrzymów śpiewniki, chwilę potem cały autobus aż huczy od śpiewu. Kierowca musi przypominać pasażerom o przerwie w podróży, bo rozśpiewani nawet o tym nie myślą. Ludzie chcą śpiewać. Młodzież chce śpiewać. Tylko przez jakiś czas wyrzuciliśmy śpiew z naszych szkół, zastępując go tzw. umuzykalnieniem albo wiadomościami o muzyce. Chciałbym, aby śpiew znowu stał się częścią życia tego narodu, jak to bywało dawniej. Ten festiwal może w tym pomóc – mówi ks. Marian Kop-

ko. – Tu nie chodzi o nagrody. Tu chodzi o to, aby pokłonić się Matce Najświętszej, a przy okazji muzyką i pieśnią ożywić Krzeszów – dodaje.

### Na ludowo, czyli religijnie

Mimo że zarówno religijność, jak i patriotyzm jako pojęcia nie podlegają zbyt dużym fluktuacjom, krzeszowski festiwal będzie się zmieniał. Stosownie do potrzeb i wymagań kolejnych wykonawców i słuchaczy oraz proporcjonalnie do potrzeb zmieniającego się świata. Od dwóch lat, to jest od czasu, kiedy festiwal zmienił miejsce z Polkowic na Krzeszów, wprowadzono dodatkową kategorię dla występujących artystów. Obok dzieci i młodzieży, na scenie pojawiają się zespoły folklorystyczne i regionalne. Wśród nich są „Bolkowianie”, najlepszy przykład zespołu folklorystyczno-ludowego. Jego szef Edward Czarny mówi, że regionalne stroje i ludowy repertuar są u nich na porządku dziennym. Ks. Kopko nie dziwi się takiemu stanowi rzeczy.

– Okazuje się, że teraz jest nie tylko zapotrzebowanie, ale i moda na zespoły folklorystyczne! Niektóre nawet wielopokoleniowe. W tym roku odwiedzają nas dwa zespoły ludowe. Z biegiem czasu tego typu charakterystyka muzyczna może nawet zdominować nasz festiwal. A ludowość była przecież od zawsze ściśle związana z Kościołem – podkreśla kustosz krzeszowskiego sanktuarium.

Jakby na potwierdzenie tych słów tegoroczną gwiazdą festiwalu krzeszowskiego jest Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Ludowy, ale mający w swoim repertuarze doskonale opracowane pieśni religijne.

– Zespół na takim poziomie artystycznym jak „Śląsk” potrafi nie tylko zatańczyć z przytupem i zaśpiewać to, co zwykle kojarzy nam się z folklorem. Mało kto wie, że potrafi także z niezwykłym pietyzmem i oddaniem zaśpiewać całą liturgię Mszy świętej – podkreśla ks. Marian Kopko.

### Postscriptum

Organizatorzy festiwalu przyznają, że patriotyzm to nadal niepowszechna cecha polskiej młodzieży. Ale są też przekonani, że tego patriotyzmu można z niej jeszcze wiele wykrzesać. – Po to robimy ten festiwal – mówią. ■

Prof. Sabine von Schorlemer, minister nauki i sztuki landu Saksonia, złożyła kwiaty pod pomnikiem więźniów Stalagu VIII A w Zgorzelcu. Wizyta związana była z realizowanym projektem **Europejskiego Centrum Spotkań i Kultury Meetingpoint Music Messiaen.**

Projekt współpracy polsko-niemieckiej jest realizowany na poziomie struktur samorządowych landu Saksonia oraz gminy wiejskiej i miasta Zgorzelec.

– Przewiduje on m.in. budowę na terenie byłego obozu dla jeńców

wojennych Stalag VIII A siedziby Centrum Spotkań i Kultury – informuje Renata Burdosz, odpowiedzialna za kontakty z mediami z ramienia zgorzeleckiego magistratu.

Projekt, noszący w nazwie nazwisko Olivera Messiaena, francuskiego kompozytora, więźnia Stalagu VIII A, nawiązuje do wydarzenia sprzed 70 lat. – W 1940 r. Messiaen ukończył w obozie dzieło swojego życia – „Kwartet na koniec czasu”, którego prawykonanie odbyło się na terenie obozu – wyjaśnia Renata Burdosz.

Projekt centrum opracował irlandzki architekt Ruari O’Brian. Podczas wizyty minister von Schorlemer w Zgorzelcu m.in. szukano sposobów na zdobycie unijnych pieniędzy na tę inwestycję. Powstanie ona na terenie dawnego stalagu w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej programu Polska-Saksonia 2007–2013. W spotkaniu



W miejscu, gdzie był hitlerowski stalag, powstanie polsko-niemieckie Centrum Spotkań i Kultury. Kwiaty pod pomnikiem jeńców wojennych składa minister kultury landu Saksonia

wzięli udział m.in. wiceburmistrz Zgorzelca Radosław Baranowski, dr Albrecht Goetze ze Stowarzyszenia Meetingpoint Music Messiaen, Joachim Mühle – dyrektor ds. kultury w starostwie Görlitz oraz młodzież z Gimnazjum im. Joliot-Curie

z Görlitz, uczestnicząca w warsztatach historycznych.

W obozie Stalag VIII A przebywało podczas wojny ok. 120 tys. jeńców wojennych z całej Europy, w tym ok. 10 tys. żołnierzy polskiego września 1939 r. **Roman Tomczak**

## Plakat jako wyraz dziecięcej dezaprobaty

### Mamo, tato – wolniej!

Plakat ma wyrażać sprzeciw wobec przekraczania prędkości na drogach. Swój brak akceptacji w tej sprawie okażą dzieci z podstawówek.

Ogólnopolski konkurs dla dzieci „Zaprojektuj plakat”, organizowany w ramach kampanii społecznej „Prędkość zabija. Włącz myślenie” przez Ministerstwo Infrastruktury i Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, wspiera Duszpasterstwo Kierowców Diecezji Legnickiej.

Prace mogą być wykonane dowolną techniką plastyczną. Termin ich nadsyłania mija 12 września. Dla zwycięzców konkursu przewidziano trzy nagrody rzeczowe i trzy wyróżnienia.

– Warto znaleźć się w tym gronie – zachęca ks. Grzegorz Ropiak, diecezjalny duszpasterz kierowców. – Ale ważniejsze od nagród jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na problem zagrożenia, jakie stwarza jazda z nadmierną prędkością – dodaje.

Wystawa prac konkursowych planowana jest w październiku. W skład komisji konkursowej wchodzi przedstawiciele Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, rzecznik prasowy ministra infrastruktury oraz Marta Stawarczyk – artystka, laureatka konkursu „Bezpieczne wakacje na drogach Europy 2009”. Informacji na temat konkursu udziela Tomasz Kalinowski (tel. 22 630 11 34, mail: tkalinowski@mi.gov.pl). Regulamin konkursu dostępny jest na stronie [www.krbrd.gov.pl/aktualnosci](http://www.krbrd.gov.pl/aktualnosci).

**Mikołaj Plank**



Nadmierna prędkość to od wielu lat główną przyczyną wypadków drogowych w Polsce

## U naszych południowych sąsiadów

### Wasz brat ksiądz

Z interesującą propozycją do wiernych wystąpili po raz szósty duchowni diecezji Hradec Králové. W diecezjalnym „Spotkaniu seniorów i ich przyjaciół” wzięło udział kilkuset wiernych, w tym młodzież.

Tegoroczne spotkanie z księżmi seniorami zorganizowano w sobotę 12 czerwca. Organizatorzy przygotowali na ten dzień interesujący program. Najwięcej osób czekało jednak na spotkanie z abp. Karlem Otčenáškiem, 90-letnim emerytowanym biskupem Hradca Králové. Abp Otčenášek jest w całych Czechach symbolem nieprzejednanej walki o wiarę w czasach czeskiego kochanizmu i jednym z najbardziej kochanych przez Czechów hierarchów tamtejszego Kościoła.

„Spotkania seniorów z ich przyjaciółmi” rozpoczęła Msza św. w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na hradeckirázłovskim rynku. Następnie uroczystości przeniosły się do sąsiedniego budynku Nového



Najbardziej znanym i szanowanym księdzem seniorem jest w diecezji Hradec Králové abp Karel Otčenášek. Nestor czeskiego duchowieństwa skończył niedawno 90 lat

Adalbertina, gdzie o. Jan Rybář SJ wygłosił wykład „Ksiądz – brat wasz”.

W sobotnim spotkaniu wzięli udział m.in. przedstawiciele wspólnot parafialnych, stowarzyszeń i ruchów świeckich katolików oraz młodzież. **Roman Tomczak**

Początek kultu bł. Jerzego Popiełuszki  
w Działoszynie

# Patron nawróconych

Trzeba mówić o tym, że ksiądz Jerzy tu był  
– mówi ks. Bogdan Liniewski, przyjaciel  
błogosławionego.

Mieszkańcy kilku miejscowości naszej diecezji od kilkunastu dni dumnie podnoszą głowę. Bo teraz już wszyscy wiedzą, że w Karpaczu, Działoszynie i Parszowicach był na swojej Mszy św. prymicyjnej bł. Jerzy Popiełuszko. Teraz mają „swojego świętego”.

– Przyjechaliśmy tutaj po święceniach dlatego, że ja pochodzę z tych terenów – wyjaśnia po latach cel przyjazdu z księdzem Popiełuszką ks. Bogdan Liniewski, jego przyjaciel.

Ks. Liniewski uczęszczał do seminarium w Warszawie. Tam poznał i zaprzyjaźnił się z ks. Popiełuszką. Kontakt utrzymywali przez długie lata, mimo że księdza Liniewskiego losy pracy duszpasterskiej rzuciły do Afryki i Szwajcarii. – Zdażyłem przeżywać z nim ostatnie chwile jego posługi, bo w 1983 r. wróciłem do Warszawy. Byłem tam do jego śmierci – wspomina kapłan.

Księża spędzali ze sobą kiedyś dużo czasu. Byli razem w Stanach Zjednoczonych, wyjeżdżali razem



Starsi ludzie doskonale pamiętają tamtą Mszę św. młodych kapłanów. NA ZDJĘCIU: ks. Bogdan otrzymuje zdjęcie z pamiątki Mszy św. młodych kapłanów. NA ZDJĘCIU: ks. Bogdan otrzymuje zdjęcie z pamiątki Mszy św. młodych kapłanów.

na urlop, a także przyjeżdżali na Dolny Śląsk. W Działoszynie ludzie pamiętają jednak tę pierwszą podróż, kiedy dopiero co wyświęceni kapłani pojawili się we wsi, aby odprawić swoje Msze św. prymicyjne.

– Pamiętam to jak dziś. Ksiądz Jerzy pobłogosławił nas – mówi jedna z uczestniczących wówczas w Eucharystii kobiet. – Bardzo proszę, to dla księdza – dodaje, wręczając ks. Liniewskiemu wydrukowane zdjęcie z pamiątki Mszy św.

Ludzie ciągle żyją tamtymi chwilami. – Po ludzku czasami

ciągle mi go brakuje. Jednak myślę, że najważniejszą sprawą jest wiara w moc wstawiennictwa błogosławionego księdza Jerzego u Boga. Z mojego doświadczenia wynika, że jest on patronem nawracających się. Przeżyłem kilka spowiedzi, w których penitenci mówili, że to właśnie ks. Jerzy wyprosił im łaskę skruchy – dodaje kapłan.

Ks. Bogdan Liniewski uczestniczył w Działoszynie w odsłonięciu pamiątkowej tablicy, upamiętniającej wizytę błogosławionego. Ma również pojawić się w Parszowicach koło Ścinawy.

Jędrzej Rams

Kolejne miasto diecezji pod opieką świętej

## Wpatrzone w ołtarz

Nowogrodzic godnie uczcił 777. rocznicę nadania mu praw miejskich, obierając za patronkę miasta świętą Jadwigę Śląską.

W czasie obchodów Dni Miasta dopełniły się kilkunastomiesięczne starania o ustanowienie założycielki miasta – świętej Jadwigi Śląskiej – jego patronką. Rozpoczęła je Rada Miasta, która jeszcze w maju zeszłego roku podjęła stosowną uchwałę. Dziękam ks. Krzysztof Słabicki dopełniał formalności z kościelnej strony. W międzyczasie do Włoch pojechała delegacja z Nowogrodzka.



Biskup Stefan Cichy wylewa oleje święte na ołtarz w czasie święcenia

Niedawno Stolica Apostolska pozytywnie rozpatrzyła wniosek i przed tygodniem ks. dr Mariusz Majewski, notariusz Legnickiej Kurii Biskupiej, uroczystie odczytał jej dekret. Zaraz po nim biskup le-

gnicki Stefan Cichy intronizował relikwie świętej w ołtarzu głównym kościoła parafialnego pw. św. Piotra i Pawła.

Nie był to jednak koniec święta parafialnego. Biskup poświęcił

w tym dniu również ołtarz kościoła. – Niech będzie on miejscem spotkania nieba z ziemią. Jednocześnie niech będzie pamiątką dzisiejszej uroczystości – powiedział w swojej homilii. – Święta Jadwiga była nieustannie wpatrzone w ołtarz. Róbcie to samo. Dzisiejsza kolekta mszalna mówi o dwóch cechach waszej patronki – o zabieganiu o pokój oraz czynieniu przez nią dzieł miłosierdzia. Jest to piękny wzór do naśladowania – zachęcał ordynariusz. Jednocześnie przypomniał o wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową właśnie we wspomnienie św. Jadwigi oraz o jego wizycie we Wrocławiu w 1983 roku, gdy papież przypomniał bogate życie świętej, uchodzącej za patronkę polsko-niemieckiego pojednania.

Michał Orda

Prezentujemy Towarzystwo im. Edyty Stein – Oddział w Legnicy

# Lepiej być dobrym niż mądrym

Towarzystwo im. Edyty Stein powstało w grudniu 1989 r. we Wrocławiu. Legnicką filię powołano do życia cztery lata później. Wśród członków założycieli jednego i drugiego towarzystwa była Wanda Niemyjska. Do dziś spotkania członków TES **nie mogą się bez niej obejść.**



**Dawna siedziba TES: portret Edyty Stein przywieziony z Kolonii, obok rzeźba przedstawiająca św. Teresę Benedyktę od Krzyża, autorstwa artysty plastyka Grzegorza Niemyjskiego**

Spotkania członków towarzystwa odbywały się początkowo w Domu Katechetycznym przy parafii św. Jacka przy ul. Nadbrzeżnej 3. Od 1998 r. mają miejsce w domu Caritas Diecezji Legnickiej, w kaplicy sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus.

## Modlitwa wszechstronna

Te przenosiny zaowocowały m.in. powstaniem Bractwa Szkaplerza Świętego w 2006 r. Św. Teresa Benedykta od Krzyża – Edyta Stein napisała kiedyś: „Moim jedynym powołaniem jest coraz więcej kochać”. Z miłości oddała swoje życie Bogu w ofierze za pokój na świecie. Spotkania modlitewne i formacyjne TES odbywają się w domu Caritas co drugi miesiąc, w drugą sobotę o godz. 15. Rozpoczyna je Koronka do Bożego Miłosierdzia. Ojciec karmelita z Wrocławia, duchowy opiekun wspólnoty, sprawuje Eucharystię, dokonuje przyjęcia szkaplerza i prowadzi formację duchową.

Każdego miesiąca w trzecią sobotę o godz. 15 w kaplicy szpitala w Legnicy członkowie TES modlą się w intencji chorych, służby zdrowia i ich rodzin. Natomiast 9. dnia każdego miesiąca (wspomnienie dnia śmierci św. Teresy Benedykty od Krzyża) o godz. 17 w kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu kościoła św. Jacka

uczestniczą w modlitwach o pokój, wzajemne zrozumienie, braterstwo i miłość w naszej ojczyźnie i wspólnotach.

## Życie patronki

Edyta Stein urodziła się we Wrocławiu 12 października 1891 r. Była najmłodszym, siódmym dzieckiem Zygryfda i Augusty Stein. Matka Edyty pochodziła z ortodoksyjnej rodziny żydowskiej. Jednak Edyta jako 15-latką porzuciła judaizm, a od 20. roku życia uważała się za ateistkę. Bardzo to martwiło jej matkę. Po zdaniu matury w 1911 r. Edyta Stein rozpoczęła studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Dwa lata później porzuciła je i przeniosła się do Getyngi. Lektura „Życia” św. Teresy z Ávila miała wielki wpływ na przyjęcie przez Edytę Stein chrztu. Stało się to 1 stycznia 1922 r.

Po dojściu do władzy Hitlera (1933) mogła wyjechać do Ameryki Południowej jako nauczycielka. Postanowiła jednak pozostać w Niemczech, solidaryzując się ze swoim narodem. Wtedy podjęła decyzję wstąpienia do klasztoru. W 1938 r. złożyła śluby wieczyste u sióstr

karmelitanek na przedmieściu Kolonii (Lindenthal), przyjmując imiona Teresy Benedykty od Krzyża. W klasztorze ukończyła swoje główne dzieło naukowe „Byt skończony”. 10 listopada 1938 r. rozpoczęły się w Niemczech pogromy Żydów (noc kryształowa). Edyta Stein wraz z siostrą Różą opuściły Kolonię i przeniosły się do klasztoru w Echt

w Holandii. Tam 2 sierpnia 1942 r. aresztowała ją gestapo i zabrano razem z siostrą do Auschwitz. Zginęły obie w komorze gazowej, najprawdopodobniej 9 sierpnia 1942 r.

**Roman Tomczak**

## Zapraszamy

**TELEFON KONTAKTOWY:**  
603 069 904

## Opowiedział nam bp Wojtyła



**WANDA NIEMYJSKA, ZAŁOŻYCIELKA TOWARZYSTWA IM. EDYTY STEIN W LEGNICY**

– Po raz pierwszy z postacią Edyty Stein spotkałam się podczas studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. To było, zdaje się, w 1958 r. Podczas jednego z zajęć bp Karol Wojtyła opowiedział nam o pewnej Żydówce z Wrocławia, która przeszła na katolicyzm i została zakonnicą, zamordowaną w Auschwitz. Pomyślałam sobie wtedy: „Wrocław! To przecież niedaleko miejsca, gdzie mieszkam. Powinnam bliżej przyjrzeć się tej postaci”. Zresztą powodów do zainteresowania się życiem Edyty Stein było później o wiele, wiele więcej. Pamiętam, że wtedy bp Wojtyła rozdał niektórym z nas biografie tej późniejszej świętej. To wtedy Edyta Stein zamieszkała w moim sercu. Studiów na KUL nie ukończyłam. Ale pamiętam, co powiedziała kiedyś św. Teresa Benedykta od Krzyża w swoim dzienniku: „Od początku życia wiedziałam, że o wiele lepiej jest być dobrym niż mądrym”. Skoro nie mogłam być mądra, postanowiłam, że będę dobra.